GONIEC CODZIENNY

WILNO
WTOREK
29 lipca 1941 r.
Nr. 4.
Cena 30 kop.

Zwycięstwo Wielkich Niemiec w wojnie
jest zwycięstwem pokoju w Europie

Osobliwością obecnej wojny, oprócz innych, jest to, że prawdziwe fronty i przeciwnicy kształtują się bardzo powoli. Musiały upłynąć dwa lata, aby cały świat się przekonał, że Niemcy walczą nie o siebie, lecz o nową Europę i że wrogowie Niemiec są wrogami Europy.

Czy przy wybuchu wojny w 19339 r. mógł kto odważyć sie pomyśleć, że ci, przeciwko którym Niemcy podnosiły broń, później sprawę Niemiec uważać będą za swoją? Ci, którzy przed tym walczyli z soba, stanęli dziś obok siebie i tworzą jeden front, a sprzymierzeńcy wczorajsi są dzisiaj przeciwnikami.

Jakże to było w r. 1939? Rozpoczęła się wtedy akcja wojenna prowadzonych przez Anglię narodów przeciwko Niemcom, które dla siebie nie chciały nic innego, jak tylko tych ziem, do których ze względów historycznych, kulturalnych i narodowych miały prawo. Anglia bardzo sprytnie potrafiła sobie zyskać sympatie licznych narodów. Walczyła naturalnie nie o siebie, nie w interesie swoich worków z pieniędzmi, nie dla utrzymania swojej hegemonii, lecz wyłącznie „za demokrację i ludzkość" w obronie „najświętszych dóbr Europy", za „wolność małych narodów" oraz inne piękne idee. Wolała przy tym stać w tyle i pozwalała walczyć w pierwszych szeregach tym, którzy gwałtownie pragnęli okazać swoje bohaterstwo. A jeśli sprzymierzeńcy w krwawych walkach zostali pokonani, Anglia umiała znaleźć dużo pięknych frazesów, aby ukryć fakt, że los zwyciężonych jest jej w istocie obojętny. Tak było w Polsce, tak było w Norwegii, Holandii, Belgii, Francji. Kiedy Jugosławia i Grecja złożyły broń, zrezygnowano w Londynie z wyrażenia ubolewania i bezlitośnie stwierdzono, że już dawno obie „pozycje" wykreślono z rachuby. Im dłużej trwała wojna, tym coraz widoczniej występował goły egoizm Anglii, coraz wyraźniej okazywało się, że w Londynie myślano tylko o ograbieniu dawnych sprzymierzeńców, o zagarnięciu czy to ich zapasów złota, czy też resztek ich floty lub jakichkolwiek kolonij ,gdy tymczasem Niemcy ze swej strony niosły zwyciężcnym wrogom pomoc gospodarczą i dawały poparcie.

Wszystko to jednak nie starczyło do zdemaskowania Anglii i do uwypuklenia rzeczywistej roli Niemiec w Europie oraz ich dziejowej misji. Dopiero niemiecka wojna przeciwko żydowsko - bolszewickiej Rosji otworzyła oczy narodom Europy.

Narodowo - socjalistyczne Niemcy nigdy, ani przez jedną chwilę nie pozostawiały żadnych wątpliwoci, że są wrogiem bolszewickiego poglądu na świat. W 1939 d., kiedy plutokratyczna, kierowana przez nieliczną grupę wielkokapitalistycznych potentatów Anglia próbowała okrążyć Niemcy, Rzesza Niemiecka musiała próbować wyeliminowanie z gry przynajmniej jednego z możliwych wrogów. W ten sposób doszedł do skutku z Rosją pakt o nieagresji, który to pakt przysłonił mgłą rzeczywiste fronty; niejeden zaczął wówczas wątpić w szerokie horyzonty niemieckiej polityki. W rok później wtajemniczeni mieli przed sobą nowy już obraz: Rosja, która nie zrezygnowała ze swoich szalonych planów rozpowszechnienia bolszewizmu, a w Niemczech — co jest zupełnie zrozumiałe — nie znalazła poparcia, szukała nowych stosunków z Anglią. Wkrótce ten anglo - bolszewicki stosunek przybrał ściślejsze formy: Anglia, myśląc o ratowaniu własnego tylko życia oraz o chwili wytchnienia, pracowała na polu dyplomatycznym ręka w rękę z bolszewikami. W wojnie na Bałkanach Rosja brała ukryty udział — popierała pucz Zimowicza oraz zamierzała przedłużać wojnę w nieskończoność przez dostawy broni, jak również przez czynną pomoc. Jednocześnie na wschodniej granicy Niemiec i Rumunii skoncentrowała prawie całą swoją siłę wojskową, by wczesną jesienią rozpocząć atak. Ukartowana gra między Londynem a Moskwą! Niemiecki miecz unicestwił jednak te plany.

Dziś żołnierzom niemieckim na Wschodzie, którzy raz na zawsze zduszą w Europie ognisko zarazy, jakim jest bolszewizm, towarzyszą najlepsze życzenia wszystkich dobrze myślących Europejczyków. Liczne narody wysyłają ochotników albo też same biorą czynny udział w tym boju, który toczy się za nie i za nas wszystkich. Wilnianom, którzy bolszewizm poznali do gruntu, nie trzeba tego specjalnie wbijać w głowę. Wiedzą oni, że Niemcy walczą w interesie Europy. Jeśli jednak czytają: „Zwycięstwo wielkich Niemiec w wojnie, jest zwycięstwem pokoju w Europie", muszą wiedzieć, że ręka w rękę z Rosją walczy przeciwko Europie i Anglia.

Nie można pragnąć pokonania Rosji, a jednocześnie modlić się o zwycięstwo Anglii, jak to jeszcze niejeden czyni. Krwawe ofiary w wojnie przeciwko Rosji dały Niemcom prawo być rzecznikiem i wodzem Europy. Wojna, którą prowadzą, wojna totalna na wszystkich frontach, jest wojną Europy o lepszą przyszłość.

Podział Irlandii odstępstwem od zasad demokratycznych

DNB donosi: DUBLIN, 28 lipca: Zgodnie z irlandskim komunikatem prasowym z Londynu na zebraniu organizacji Oxford zaproponował Frank Pakenham zniesienie podziału Irlandii, ponieważ podział taki jest wyraźnym odstępstwem od zasad demokratycznych. Obstawałem przy tym, że katolicy Anglii powinni przyczynić się do zniesienia podziału Irlandii i usunięcia brytyjskich wojsk z sześciu hrabstw. Organizatorem tego zebrania była pewna grupa ludzi, zwana „Mieczem Ducha".

Bitwa pod Smoleńskiem w stadium końcowym

Gwałtowny nacisk na Ukrainie. Dalsze sukcesy terenowe na froncie fińskim. Odwetowy atak na Londyn

Z głównej kwatery Führera, 28 lipca. DNB donosi.

Główna komenda sił zbrojnych komunikuje:

Bitwa pod Smoleńskiem zbliża się ku zwycięskiemu końcowi. Wszelkie próby, żeby przeszkodzić rozbiciu okrążonych sowieckich oddziałów, udaremniono.

Na Ukrainie sojusznicze oddziały, mimo bardzo ciężkiego stanu dróg, ścigają ustawicznie cofającego się wroga.

Na froncie fińskim niemieckie i fińskie oddziały posunęły się w dalszym ciągu naprzód, mimo usilnego oporu ze strony nieprzyjaciela.

Jako odwet za powtarzające się naloty brytyjskich bombowców na mieszkalne dzielnice niemieckich miast, bombarwało lotnictwo w ciągu ostatniej nocy brytyjską stolicę.

Na zach. od łuku U na Tamizie wywołano duże pożary.

Bombowce zatopiły w pobliżu wysp Faröer duży okręt transportowy i uszkodziły jeden okręt handlowy.

Koło wschodniego wybrzeża Szkocji został trafiony torpedą powietrzną statek handlowy. Nieprzyjaciel nie dokonał na obszarze Rzeszy żadnego nalotu ani za dnia, ani w nocy.

RZYM, 28. 7. DNB. donosi: Włoski komunikat sił zbrojnych z poniedziałku brzmi jak następuje:

Główna kwatera sił zbrojnych komunikuje:

W nocy na 28 nasze samoloty bombardowały ponownie bazę morską La Valetta (Malta).

W Afryce Północnej nieprzyjaciel przedsięwziął na froncie pod Tobrukiem ponowne próby ataku przeciwko naszym stanowiskom, został jednak zatrzymany i zmuszony do cofnięcia się.

Na froncie Sollum — działalność artylerii. Nieprzyjacielskie samoloty przeprowadziły nalot na Bengazi..

W Afryce Wschodniej obustronna działalność artylerii na odcinku Uolchefit. Brytyjskie samoloty bombardowały Gondar.

KRWAWE STRATY OKRĄŻONYCH W OKRĘGU SMOLEŃSKA BOLSZEWIKÓW

BERLIN, 28 lipca. DNB donosi: Bezmyślne usiłowania bolszewików uwolnienia się z żelaznego okrążenia przez wojska niemieckie w rejonie Smoleńska, doprowadziły do krwawych strat Sowietów. Dnia 26 i 27 lipca komisarze polityczni, wbrew woli wojska, nakazali wypad okrążonym sowieckim oddziałom.

Żołnierze niemieccy stwierdzili, że podczas usiłowania wypadu bolszewicy ostrzeliwani byli w plecy przez ogień własnych karabinów maszynowych.

Z zeznań jeńców wyjaśniło się, że bolszewicy w czasie ataków wystawiali wewnątrz własnych pułków tak zwane „Auffangkommandos" (komenda zmuszająca cofające się oddziały do ponownego ataku). Obserwatorzy mieli za zadanie cofające się bolszewickie jednostki zmuszać ogniem karabinów maszynowych dawanym z tyłu do nowego ataku.

OKRĄŻENIE I ZNISZCZENIE PRZEZ NIEMIECKĄ DYWIZJĘ ODDZIAŁÓW SOWIECKICH

BERLIN, 28 lipca. DNB donosi: Na zapleczu środkowego odcinka frontu oddziały sowieckie, które cofnęły się do rejonu lasów, zostały dnia 27 lipca przez niemiecką dywizję okrążone i zniszczone. Bolszewicy ponieśli niezwykle ciężkie straty w zabitych i rannych.

BERLIN, 28 lipca. DNB donosi: Dnia 26 i 27 lipca w bojach w rejonie na zachód od Wiazmy niemiecka dywizja pancerna zniszczyła w szczególnie śmiałym ataku dywizję sowiecką, przybyłą świeżo ze wschodu.

Inna dywizja niemiecka na tym samym odcinku frontu zniszczyła 83 sowieckie tanki, które usiłowały wyrwać się z niemieckiego okrążenia. Ośm sowieckich baterii, które miały poprzeć wypad, zostało również zmiażdżonych.

BERLIN, 28. 7. DNB donosi: Niemiecka pancerna dywizja uderzyła 26 lipca przed południem na sowieckie oddziały pancerne.

Smiałymi atakami dywizje niemieckie pokonały bolszewików i zniszczyły 30 sowieckich tanków.

Walki w okolicach Kijowa

Marsz Finnów nad jeziorem Ładogą. Sowieckie umocnienia rozbite przez broń powietrzną. Celny rzut bomby w sowiecką łódź podwodną

BERLIN, 28.VII, DNB donosi. W czasie pomyślnych walk niemieckich oddziałów w okolicy Kijowa, przełamano w wielu miejscach lokalny opór Sowietów.

Niemiecka dywizja pancerna wespół z węgierskimi lotnymi dywizjami, dzięki śmiałemu i błyskawicznemu uderzeniu, zdobyła względnie zniszczyła, od 19—21 lipca 93 sowieckie tanki. Na tym samym terenie walki, dzięki celnym strzałom niemieckiej artylerii, zniszczono pociąg transportowy, na którym znajdował się liczny sprzęt wojenny oraz siedem sowieckich tanków. Podczas tych walk bolszewicy odnieśli — tak jak na wszystkich innych odcinkach frontu — ciężkie straty w zabitych i rannych.

OFENZYWA FINNÓW NAD ŁADOGĄ

HELSINKI, 28. 7. DNB donosi: Jak donoszą z dobrze poinformowanych źródeł, na całym fińskim froncie operacje bojowe w dalszym ciągu są skuteczne. Na zachód i na wschód od jeziora Ładogi ofenzywa fińska w dalszym ciągu osiąga szybko nowe tereny. Większe posiłki, które Sowiety usiłowały doprowadzić na ciężarówkach na ten zagrożony odcinek frontu, zostały już w marszu rozbite przez broń powietrzną. Odbywało się w dalszym ciągu oczyszczanie szeregu okrążonych terenów za frontem, przy czym w ręce fińskie wpadły między innymi nawet ciężkie haubice, pewna ilość lżejszych dział polowych, ogromna ilość broni automatycznej, jak również wielkie zapasy municji.

Fińska broń powietrzna celnie trafiła ciężką bombą sowiecką łódź podwodną we wschodniej części zatoki fińskiej. Należy uważać łódź za straconą. W dalszym ciągu trwa ogień artyleryjski o punkt oporu Hanko. Sowieckie działa ostrzeliwały objekty niewojskowe.

BERLIN, 28. 7. DNB donosi: 27 lipca fińskie oddziały odparły na zachód od Hangoe grupy bolszewickie z ciężkimi dla nieprzyjaciela stratami. Napróżno Sowieci usiłowali lądować w dwóch miejscach na Hangoe.

POMYŚLNE WALKI W BESSARABII

BERLIN, 28 lipca. DNB donosi: Dnia 27 lipca niemiecka dywizja wypadając z południowej Bessarabii zaatakowała linię Stalina. W odważnym uderzeniu silnie umocniona linia została przełamana. Wojska niemieckie złamały zacięty opór bolszewików i wzięły 21 gniazd karabinów maszynowych, między którymi ciężkie działo oblężnicze z 7,5 cm. pancernymi bateriami.

LIKWIDACJA GNIAZDA ZAPOROWEGO PRZED DŹWINĄ



Pionierzy dostali się do gniazd karabinów maszynowych. Ręczne granaty i ładunki rozrywające niszczą ostatni opór. Także pod Połockiem została przełamana droga, prowadząca przez budowaną w ciągu lat linię Stalina. Fot. PK. Traufvetter.

Rekordowe podwyższenie podatków wskutek wojennej nagonki Roosevelta

NEW-YORK 28.7 DNB donosi. Naród Stanów Zjednoczonych otrzymuje obecnie rachunek, przedstawiony mu za lekkomyślne podjudzanie do wojny. Kompetentna komisja przekazała plenum parlamentu nowy projekt podatkowy, który przewiduje rekordowe podwyższenie podatków o 3.529 milionów dolarów, celem zaopatrzenia się w dodatkowe środki uzbrojeniowe. Nowe i dawne podatki wystarczają jednak jedynie na pokrycie 60% wydatków, przewidzianych w bieżącym roku budżetowym, tak że pozostałe 40% musi być wniesione drogą pożycz-

Sowiecki czołg — olbrzym

Strzelcy górscy zdobywają tank wagi 120 ton

W tygodniku „Das Reich" sprawozdawca wojenny Schwarz van Berk podaje szczegóły o stalowym sowieckim potworze. Wynika z nich, że rozreklamowana, rozkrzyczana „gigantyczność" przedsiębiorstw i produkcji bolszewickiej jest poprostu humbugiem, nie widać w niej celowości, dopasowania do właściwych potrzeb i zadań. Oto sprawozdanie:

Nareszcie zielony potwór stalowy zatrzymał się na środku drogi między opróżnionymi koszarami i niskimi chatami o słomianych strzechach. Motor zamilkł, wieże armatnie sterczą nieruchomo. Poruszają się tylko mniejsze wieżyczki z karabinami maszynowymi, które jednak milczą.

Gdyby ten czołg olbrzym dojechał cokolwiek dalej do rogu koszar, strzelec przy karabinie maszynowym z lewej strony byłby zobaczył przez płot niezgrabne cementowe popiersie wodza bolszewików, Lenina, stojące na murawie ogródka. Lecz potężne gąsienice czołga nie ruszają się. Wieże zaczynają znowu śpiewać. Ta bezgłośna groźba robi bardziej przykre wrażenie, niż huk i szczęk, które słyszało się przed chwilą. Jest coś zwierzęcego w tym milczącym ruchu do góry i w dół luf i rur, w tym krążeniu kopuł, które obracają się bezszelestnie w swoich łożyskach.

Podczas gdy strzelcy górscy, ukryci za chatami i w ogrodach, oczekują z zapartym oddechem na rozpoczęcie ognia, otwiera się powoli jeden z dolnych luk, następnie druga w wieży armatniej, potym jeszcze kilka i ukazują się ostrzyżone głowy. Przepychają się przez luki plecy w zielonych koszulach, a jeden z bolszewików podaje karabin maszynowy z 3—4 taśmami.

Ilu wyszło sowieckich żołnierzy? Jeden naliczył dziewięciu, inny dwunastu. Przykucnęli za swoim dwupiętrowym stalowym potworem, w nieznanej cichej miejscowości. Prawdopodobnie i na nich cisza musiała podziałać jak groźba. Gdy jeden z nich próbował skoczyć do bramy prowadzącej do koszar — ugodzony został strzałem bawarskiego strzelca. Zatoczył się i upadł do strażnicy jak do trumny. Koledzy jego przylgnęli do czołgu. Nie wiedzą, z której strony padnie następna kula. Nagle poprzez gąszcz jaśminu wpadają na drogę Niemcy. Wytrącają strzelcom sowieckim broń z ręki i podnoszą ich karabiny

„Skończyliśmy", powiada porucznik i w swoich podkutych butach włazi na śliski czołg. Ludzie jego idą za nim, maszyna w mgnieniu oka oblepiona jest przez strzelców w szarych mundurach, którzy zaglądają do luk, do komór z przyrządami optycznymi, z motorem i bronią. Nareszcie mają w ręku tego sowieckiego olbrzyma, o którym od szeregu dni mówiło się w dywizji. Nareszcie go mają! Pokazał się od strony Lwowa, wlokąc się szeroką bitą szosą na zachód, zabrał ze sobą kilka słupów telegraficznych, które pękły jak trzcina, zgniótł jakiś opuszczony wóz i ostrzeliwał całą okolicę ze swoich trzech dział i czterech karabinów maszynowych. Zdawało się, że nic go nie zatrzyma. Pozostawiono mu więc wolną drogę. 120-tonowy czołg nie ważył się zjechać na otwarte pole. Potężny jego ciężar przykuwał go do szosy; w rozmiękłym gruncie na polach byłby utknął. I był przykuty jeszcze do czegoś innego, mianowicie do tego wszystkiego, co powinno było iść za nim.

Porucznik natychmiast to stwierdził. Wlazł do wieży z ciężką armatą. Były tam mosiężne łuski 10,5 cm. granatów, zwalone wysoko aż po siedzenia artylerzystów - kierowniczych. Ostatnie strzały oddawali mając nogi podwinięte do góry. Półki, na których umieszcza się naboje, z wyjątkiem jednej, puste. Porucznik naliczył ich 24. Sprawdził także inne wieże i obliczył, że działa mniejsze oddały około 50 strzałów. I tu łuski piętrzyły się aż do siedzeń. Czołgowi zabrakło więc amunicji. Również wskazówka na benzynomierzu była na zerze. Czołg był bez benzyny.

I to było wszystko.

Ten dwupiętrowy potwór, duży jak nowoczesny parowóz, powoli, ociężale, z szybkością 10—15 km. na godzinę. dotarł do linii bojowej. przedstawiając ogniową siłę fortu pancernego. Gdyby się natknął na niemiecką baterię. artylerzyści mieliby bardzo dogodny cel.

Gorąco dyskutując zebrali się strzelcy górscy dookoła czołgu. W ciągu tygodnia poznali bolszewików w boju, poznali ich taktykę uderzenia masami, ich brutalność. tępotę, zaciętość, z jaką strzelali jeszcze z odległości dwóch metrów. I oto mieli przed sobą jeszcze jeden nowy dowód. Ten potężny blok stali to hyper-konstrukcja. Ta oto stalowa „cytadela" wybudowana przez Moskali na pokaz podczas majowej parady na „Czerwonym Placu" pod Kremlem, świadczyła o płytkim sposobie myślenia kategoriami masowości; była olbrzymia, niezgrabna, potężna, ale bez zadatków na osiągnięcie pozytywnych rezultatów, które gwarantuje dobrze rozważona proporcja między wymiarem a szybkością..

Taka była treść rozmów strzelców górskich; mówili przytym o szybszych średniej wielkości czołgach niemieckich Gudriana, które dotąd brały udział w walkach na wszystkich frontach, konstrukcja ich bowiem jest przemyślana nie tylko pod względem technicznym, ale i taktycznym.

Tymczasem sprowadzano jeńców, którzy zmęczeni, bezmyślnie przechodzili obok swoiego straconego wozu. Bezmyślność tej stalowej zdobyczy nie mogła być lepiej uwidoczniona. Nasi strzelcy mieli możność przyjrzeć się rosyjskiemu człowiekowi na tle tej maszyny. W pierwszych tygodniach kampani atakowali oni w lasach niezliczone masy i zupełnie je pobili. Byli to ci sami ludzie, co i ci oto wlokący się obdarci robotnicy z twierdz, robotnicy drogowi, cieśle w uniformach, urzędnicy celni w brudno-zielonych czapkach, powolni Uzbecy o płaskich twarzach. artylerzyści o twarzach szerokich. cała mieszanina narodów bliskiego i dalekiego wschodu Sowietów, wszystko ubrane w brudne, postrzępione ubrania drelichowe.

Gdzie są owe słynne buty? Prawie połowa tych ludzi była boso i pracowała w oddziałach robotniczych, w których prócz mieszkania w barakach po lasach i wyżywienia z kuchni polowej, otrzymywała miesięcznie po 30 rubli, wówczas gdy kilogram słoniny kosztował również 30 rubli. Niektórzy z nich wyrzucili swe buty, chodziło im się bowiem lepiej „na bosaka", gdyż przyzwyczajeni byli do tego u siebie w domu, w swoich wsiach.

Wszyscy zdarli z czapek i kołnierzy gwiazdy sowieckie, tak jak oficerowie swoje dystynkcje. Prawdopodobnie ostrzeżono ich, iż faszyści z powodu tej komunistycznej ozdoby będą ich specjalnie jakoś traktować.

„Nasza technika przewyższa technikę niemiecką! Miejcie zaufanie do naszej techniki!" krzyczano w Moskwie, a żołnierzowi z oddziałów pracy oraz żołnierzowi tutaj na granicy, nie dano — jak to widać — bardzo często nawet najprymitywniejszych rzeczy. Albo też żołnierze rzeczy te odrzucili i szli do niewoli, jak ogłupiałe bydło.

To był jeden świat Sowietów — a ten drugi, ten nowy, bolszewicki, świat sowieckiej techniki stał oto na drodze w postaci olbrzymiego czołgu, źle obliczony, źle wprowadzony do akcji, bezużyteczny przeciwko wrogowi, dysponującemu w bitwach pewnymi, inteligentnymi, od lat ćwiczonymi żołnierzami, kierowanymi przez dowództwo, które zdecydowanie przewyższa dowództwo przeciwnika.

Wśród tej powodzi biednych ludzi czołg robił wrażenie sowieckiego mauzoleum technicznego.

Czołg stał cicho, a obok niego w łachmanach, pstry, zgubiony, ponury świat Sowietów, tępa masa płynęła do obozów dla jeńców.



Sowiecki atak tanków załamał się na linii Stalina. Rys. PK. Edgar John

Co mówi syn Stalina

Szczegóły badania. Bezplanowość w sowieckim kierownictwie

BERLIN, 28.VII, donosi. Najstarszy syn dyktatora sowieckiego Stalina, Jakób Dżugaszwili, który — jak już o tym powiadomiono — poddał się pod Łośną, wobec bezcelowości dalszego oporu i wbrew wyraźnemu rozkazowi swego ojca, podał podczas badania obszerne informacje o brakach bolszewickiej organizacji w sowieckim dowództwie wojskowym. Dosłowny tekst tego badania został podany w oryginale w języku rosyjskim przez radio niemieckie, tak że ewentualne próby ze strony sowieckiej kwestionowania jego wypowiedzi są z góry skazane na niepowodzenie.

Bardzo interesujące szczegóły, które podał syn Stalina, stwierdzają niedwuznacznie, jak bezplanowo całe dywizje sowieckie rzucano do ataku nawet wtedy, gdy nie było żadnej nadziei na dalsze prowadzenie walki. Bezsensowne, albo, jak wyraził się Jakób Dżugaszwili, idiotyczne rozkazy komandirów oraz lęk przed dokonywanymi jakoby przez niemieckich żołnierzy bestialstwami, co żołnieżom sowieckim stale wbijali do głowy polityczni komisarze — był powodem, że oddziały nawet w sytuaciach bez wyjścia stawiały samobójczy opór.

Niektóry zeznania świadczyły o wielkiej depresji Jakuba Dżugaszwili. Resztki dywizji, do której należał, zostały rozbity oraz zupełnie otoczone już k. Liasowo 7.VII jednak dopiero 16.VII, a więc w 9 dni później, Jakub Dżugaszwili zrezygnował z bezcelowego oporu i poddał się.

O skutkach jakie miało oczenie dywizji przez Niemców, syn Stalina powiada: „Skutek otoczenia był taki, że powstała niesłychana panika, tak że wszystko się rozleciało. Byłem wtedy w sztabie, u komendanta dywizji. Pobiegłem, szukając swoich artylerzystów. Nie wiem, gdzie pozostali, nie znalazłem ani jednego.. Szedłem dalej i spotykałem małe grupki żołnierzy z dywizji zmotoryzowanej, z taborów—różną bandę... Zorientowałem się, że jestem otoczony, że niema wyjścia. Wtedy powiedziałem: „Poddaję się! To jest wszystko!"

Na zapytanie, jak funkcionowało uzupełnianie wojska, powiedział: Powiem panu otwarcie, cała dywizja była uzupełnieniem".

Na dalsze pytanie gdzie on po raz pierwszy uczestniczył w walce, odparł, że zapomniał nazwy miejscowości, oddalonej 25—30 km. od Witebska.

„Nie miałem żadnej mapy... Nie mieliśmy w ogóle żadnych map! Wszystko u nas było tak jakoś operetkowo, bezładnie ułożone, nasz system marszu, nasza organizacja...".

„A dlaczego armia nie dopisała"? — „Zawdzięczając niemieckiemu lotnictwu bojowemu oraz dzięki niemądrym rozkazom naszego dowództwa, głupim rozkazom, idiotycznym możnaby powiedzieć — pchano dywizje wprost w ogień".

Ciekawym był także fakt, że syn Stalina zdecydowanie wrogo usposobiony jest wobec politycznych komisarzy, którzy mieli, stosownie do niedawnego nowego zarządzenia, większą władzę, niż dowódcy. „Nie komisarz, lecz dowódca musi być pierwszą osobą".

O pomocy angielskiej wyraził się bardzo sceptycznie. Owszem, słyszał przez radio o sojuszu. Czy Anglia da pomoc, nie wie: „Dotąd Anglia nikomu jeszcze nie udzieliła pomocy".

Jakub Dżugaszwili przyznał przytem, że wszystkie twierdzenia o złem traktowaniu jeńców przez dowództwo niemieckie są zmyślone. Zresztą sam był jak najlepiej traktowany, obchodzono się z nim dobrze i nie może się na nic skarżyć. Jest także mocno przekonany, że wszyscy jeńcy są na równi z nim traktowani.

Na zakończenie wynurzeń zapytano go jeszcze o rodzinę. Wyjaśnił, że ma żonę i 3-letnią córeczkę. Na pytanie czy ojciec podczas ucieczki rządu bolszewickiego zabrał by jego żonę, odpowiedział niepewnie: „Być może tak, a może nie".

Na propozycję, że może chciał by skreślić kilka słów do swej żony, podziękował za uprzejmość, wyjaśniając:

— Tymczasem nie jest to konieczne.

Roosevelt się modli

BERLIN, 28 lipca. DNB donosi: Jak podaje Associated Press z New Yorku, prezydent Roosevelt obecny był na nabożeństwie w kościele episkopalnym św. Jana, „na którym wzywano Boga Pokoju, by zniszczył moce tyranii i agresji". Uważa się to — dodaje agencja USA — za nowy krok do popierania reakcji Stanów Zjednoczonych przeciwko Japonii.

Krok ten nie jest ani nowy, ani dyplomatyczny, lecz jest to stary i całkowicie zniszczony angielski produkt przeznaczony na eksport.

Profesor fiński uniwersytetu znów dowiódł wczoraj jednemu z głównych dostawców tej branży, arcybiskupowi Canterbury, jego niskiego sposobu myślenia.

Roosevelt, którego ambasadorowie w Warszawie, Paryżu, Belgradzie itd. trudnili się z jego polecenia podżeganiem do wojny, Roosevelt, który dzisiaj wszelkimi środkami demagogii usiłuje wciągnąć Stany Zjednoczone do wojny wbrew woli własnego narodu — jest godnym przyjacielem od interesu zakłamanej modlitewnej firmy. Ta zamaskowana banda plutokratów siedzi na beneficjach świata i woła ratunku, wtedy gdy uczciwe i rozsądne narody chcą współuczestniczyć w bogactwach świata. Wstrętne widowisko.

Sensacyjny rozkaz Stalina

7 bolszewickich generałów i 2 komisarzy postawiono przed sąd wojenny

HELSINKI, 28 lipca, DNB donosi:

Podczas walk przeciw bolszewikom, jak donosi pod dużymi tytułami fińska prasa poranna z poniedziałku, wśród zdobyczy znaleziono sensacyjny dzienny rozkaz Stalina z 22 lipca, który z największą jasnością wykazuje silne zamieszanie w sowieckim dowództwie wojskowym.

Dzienny rozkaz Stalina, który pisma w całości przedrukowują, zaznacza, że wojska sowieckie dość często walczyły zadawalająco, ale przecież jest wielu takich, którzy szerzyli strach i panikę i wykraczali przeciw dyscyplinie frontu.

Dlatego z powodu sromotnej ucieczki, panikarstwa, nieudolnego dowodzenia, podkopywania powagi dowództwa wojennego, porzucenia broni bez uprzedniej walki, samowolnego opuszczenia stanowisk, zostali aresztowani i postawieni przed sąd wojenny następujący generałowie i polityczni komisarze:

Generał armii Pawłow, komendant na froncie zachodnim; Generał - major Klimowski, szef sztabu generalnego na froncie zachodnim; Generał-major Grigorjew, szef propagandy frontu zachodniego; Generał armii Korobkow, dowódca VI armii; Generał-major Kosubutski, dowódca 41 korpusu piechoty na północno-zachodnim froncie; Generał-major Solihow, dowódca 60 dywizji strzelców górskich na froncie południowym; Komisarz Kuroczkin, zastępca dowódcy 60 dywizji strzelców górskich na froncie południowym; Galaklinow, dowódca 30 dywizji piechoty na froncie południowym; Komisarz Jelisejew, zastepca dowódcy 30 dywizji piechoty na froncie południowym.

Wymieniony rozkaz dzienny zaznacza dalej, że dyscyplina w armii sowieckiej musi być za wszelką cenę przywrócona.

Od wszystkich dowódców i politycznych komisarzy oczekuje się, aby dać dobry przykład żołnierzom, pójdą na ich czele, a panikarzy, tchórzów i dezerterów wytępią. Wszelkie wypadki tchórzostwa będą jak najsurowiej karane.

Odezwa podpisana jest przez Stalina, jako najwyższego szefa bolszewickiego komitetu obrony i przez komisarza dywizyjnego Wasiljewa.

Chłopi białoruscy oddają ziemię i inwentarz b. właścicielom

Pomimo bezprzykładnych wysiłków niedawnych władców czerwonej białorusi by zakorzenić wśród ludu wiejskiego hasła wspólnego władania ziemią w granicach sowchozów i kołchozów, nie udało się wyrzucić z duszy chłopa białoruskiego poczucia własności prywatnej i przywiązania do swojej, a nie wspólnej ziemi. Wystarczył jeden czy dwa tygodnie po przejściu żelaznej fali niemieckich zastępów, a już znikła tak niemal niespostrzeżenie, tak z dnia na dzień wszelka, sztucznie wyhodowana narośl bolszewickich doktryn. Gdy kierownicy kołchozów różni rejonowi politrucy znikli w kurzu czerwonego odwrotu, natychmiast kołchoz się rozwiązał, a chłopi białoruscy powrócili do dawnych, tradycją uświęconych, zwyczajów.

Jeszcze charakterystyczniejszym zjawiskiem jest fakt, że powracającym na swój zagon b. właścicielom folwarków i ziemianom, którzy ukrywali się w Wilnie przed siepaczami NKWD. chłopi oddają ziemię i inwentarz. Oto wrażenia jednego z właścicieli mniejszych majątków w powiecie Oszmiańskim, który w trzecim tygodniu pobytu władz niemieckich uzyskawszy przepustkę w Wilnie, udał się do swego majątku.

Jak się jedzie do Oszmiany?

Gdzieś na bocznym torze dworca osobowego stoi pociąg pod parą. Wyjeżdża w południe i wlecze się powolutku po skrzyżowaniach torów stacji wileńskiej w stronę Nowo-Wilejki. Pociąg wlecze się bardzo powoli, a jednak trzeba przyznać niezmierną sprawność niemieckiej organizacji, że w ogóle w kilka dni po działaniach wojennych już uruchomiono pociąg do Mińska. Po obu stronach toru na drogach i w rowach, na okolicznych polach walają się jeszcze pogruchotane resztki bojowego sprzętu sowieckiego. Oszmiańszczyzna stosunkowo mało ucierpiała wskutek działań wojennych. Oddziały bolszewickie wiały w sposób bezprzykładny i chroniły się na przedpolach Mińska, gdzie miała się znajdować jakaś linia obronna. Tylko tory stacyjne i niektóre budynku usiłowała dzicz barbarzyńców wschodnich podpalić i zniszczyć. I dlatego tak powoli posuwa się ten jeden z pierwszych pociągów. Czasem staje, bo właśnie robotnicy muszą umocnić bardziej rozbity tor, albo doprowadzić do stanu używalności przepust.

Budziem rabotat'.

Wygwieżdżone niebo rozsnuwa się nad stacją. Gdzieś z daleka błyska w budynku stacyjnym zaciemnione światło. Po rozkręconych i jeszcze nie zmontowanych szynach dostaje się człowiek do stacji. Dokoła ciemno jak w uchu. A że noc ciepła, więc można do świtu spędzić na bocznicy, mając plecak pod głową i jakiś kawałek pledu. A o świcie zbudzi się człowiek jak dawniej i od stacji dwadzieścia kilka kilomerów spacerkiem po oszmiańskich piaseczkach. Bagatela dla człowieka, który wraca po dwu niespełna latach do swej ziemi i chaty.

Gdy się uciekało w jednej koszuli przed czerwonym pochodem we wrześniu 1939 r. nie myślało się o niczym, byle tylko wyrwać się jak najprędzej i jak najdalej od zmory czerwonej.

Po przybyciu na miejsce do majątku zwołał właściciel wszystkich chłopów przed dom sołtysa i zaczął do nich mówić. Inaczej niż przemawiali polityczni kierownicy kołchozu. Po drodze z opowiadań spotkanych chłopów dowiedział się w czyim posiadaniu znajdują się jego meble, konie i krowy.

— Ty, Waołdia, masz mojego siwka, ty, Piet'ka tę gniadą klacz, a sołtys ma moją żniwiarkę. Żeby mi w ciągu godziny wszystko było na swoim miejscu, bo to teraz nie kołchoźnicza, ani wasza własność, ale zawsze była moja.

— My i tak wiemy, panoczek, co nasze, to nasze, a co pońskie, to oddamy. Nie chcemy niczyjej krzywdy. Tak jak dawniej bywało, tak i teraz będzie. Będziemy razem pracowali.

I poczęli powoli, nie śpiesząc się, jak to zwykle u nas na Białorusi, znosić statki i inwentarz, dziękując Bogu, że będą mogli z pól zasianych jesienią i wiosną, zebrać obficie zapowiadające się żniwo.

I taki stosunek panuje obecnie wszędzie na terenie Białorusi. Nigdzie nie dochodzi do jakichś zatargów. Czuwają nad tym miescowe władze, powołane przez niemiecką Komendanturę Wojskową. Jak minęła noc bolszewicka, a z nią koszmar okropny, jak zły sen ostatnie resztki wschodnich podmuchów.



Wywiadowcy-motocykliści oczekują rozkazów w jednym z miejsc postoju pułku.
Rys P. K. Becker-Berke.

Tchórzowski Kawał angielski

Napad na włoski samolot pasażerski. Znajdujący się w wodzie mechanik zastrzelony.

RZYM, 27 lipca. DNB donosi: „Popolo d'Italia" komunikuje, że znajdujący się w drodze do Północnej Afryki nieuzbrojony włoski samolot pasażerski, został 22 lipca rano zmuszony przez nieprzyjacielski samolot do lądowania na otwartym morzu.

Podczas kilkakrotnego przelotu nad bezbronnym samolotem, angielski lotnik strzałami z karabinu maszynowego zabił dwóch pasażerów oraz radiotelegrafistę, dającego sygnały SOS, nadto zranił drugiego pilota. Samolot zapalił się, tak że pozostali przy życiu musieli szukać ratunku w wodzie, bowiem z powodu ognia karabinu maszynowego nie można było spuścić łodzi ratunkowej.

Anglik zastrzelił płynącego mechanika pokładowego, pozostałych przy życiu uratowały włoskie jednostki ratunkowe.

—o—

RZYM.

W nocy na sobotę włoskie łodzie szturmowe wdarły się z ogromną śmiałością do silnie obwarowanej bazy morskiej Malta. W porcie zauważono 8 silnych eksplozyj z wysoko buchającymi płomieniami. Dowodzi to, że to niezwykłe przedsięwzięcie uwieńczone zostało skutkiem.

SOWIECKIE KŁAMSTWA

DNB. Berlin, 27. 7. Tak zwane informacyjne Sowietbiuro uczyniło nędzną próbę, by zdjęcia sprawozdawców filmowych spółek Propagandy przedstawić jako fikcję.

Jeden z członków sowieckiego wywiadowczego oddziału — tak fantazjują oni — miał możność poza frontem przeciwnika pracę niemieckiego sprawozdawcy filmowego obserwować.

W jednej z wiosek wielu starych chłopów było spędzone kolbami przed kamerę kinową i jeden z oficerów uścisnął im ręce, co miało zaznaczać serdeczne pozdrowienie. Ale gdy zdjęcia były ukończone, miał tenże oficer chłopów z karabinu maszynowego rozstrzelać.

Możemy sobie wyobrazić, że praca naszych sprawozdawców filmowych, którzy tworzą z narażeniem życia dokumenty historyczne ze zwycięskiego pochodu niemieckich wojsk albo utrwalają na taśmie filmowej dla teraźniejszości i przyszłości bolszewickie czyny, pełne okrucieństwa, jest im oczywiście nienawistna. Tak próbują więc oni tę pracę, która w całej Europie i daleko poza nią znajduje swój oddźwięk, w swoisty sposób i według swej mentalności pomniejszyć, t. z. oni podstawiali nam swoje okrucieństwa i swój potiomkinowski spodek i może nawet nie przeczuwają jak bardzo się tym ośmieszają.

—— o:o ——

ODWET MANDŻURII

HSINKING, 28. 7. (służba Wschodnio-azjatycka DNB). DNB donosi:

Rząd mandżurski w poniedziałek w południe podał do wiadomości: Wobec decyzji Angli oraz Stanów Ziednoczonych zamrożenia u siebie w sposób nielegalny należności japońskich, rząd mandżurski, wierny swojej zasadzie nierozerwalnej przyjaźni z Japonią, zdecydował zastosować środki odwetowe i zamrozić w Mandżukuo wszystkie należności anglo-amerykańskie.

Zniszczono pięć tanków sowieckich

Przytomność umysłu niemieckiej piechoty

62 lipca rano jedna niemiecka kompania piechoty rozbiła zamkniętych w rejonie Smoleńska bolszewików i zdobyła przy tym duży sowiecki tabor bojowy z bronią i sprzętem. Między innymi znajdowało się tu także dwanaście dział przeciwpancernych i większe ilości należącej do nich amunicji. Gdy niemieccy żołnierze wypłoszyli ostatnie bolszewickie gniazda oporu, wyłoniły się nagle na wschodnim krańcu wioski ciężkie sowieckie tanki bojowe.

Niemiecki dowódca kompanii zorientował się w jednej chwili w sytuacji Ponieważ własne pancerne pościgowce były jeszcze daleko w tyle, po krótkiej i odważnej decyzji wydał rozkaz ustawienia wzdłuż drogi zdobytych przed chwilą sowieckich dział przeciwpancernych. Pomysłowi infanterzyści w jednej chwili zapoznali się z techniczną obsługą dział i zasypali zbliżające się sowieckie tanki sowieckimi granatami przeciwpancernymi.

Wiele pocisków odbijało się wprawdzie od grubych stalowych ścian 52 tonażowych kolosów, lecz po celnych wystrzałach w kopuły tanków dwa toczące się potwory leżały już na drodze niezdolne do bitwy. Trzeci kolos dostał celny pocisk w bok i zaczął płonąć. Dwa dalsze tanki sowieckie zostały zniszczone pociskami trzech dział z bezpośredniej odległości. W ten sposób pięć sowieckich tanków zniszczonych zostało przez rezolutnych niemieckich żołnierzy przy pomocy sow. dział przeciwpanc.

„Tu Portugalia"

Prezydent Carmona radośnie witany na Azorach

LIZBONA, 27.7. DNB donosi:

Prezydent Carmona przybył w sobotę popołudniu do portu Ponta Delgada, gdzie wielotysięczny tłum zgotował szefowi państwa olbrzymią owację.

W czasie uroczystego przyjęcia w pałacu rządowym Carmona miał krótkie przemówienie, w którym oświadczył, że niema ani jednego Portugalczyka, któryby nie znał patriotycznego entuzjazmu, z którym ludność Azorów zawsze czuje się związana z wielkimi wydarzeniami narodowymi. Żaden cudzoziemiec nie może ignorować tego faktu. „Tu jest Portugalia" — wykrzyknął prezydent Carmona. „Portugalia ze swoim społeczeństwem, swoim językiem, swoją wiarą, swoimi tradycjami i ze wszystkimi więzami, które potwierdzają jedność narodu i ją utrwalić mogą. I tę jedność tworzą nietylko ci, którzy żyją w ojczyźnie, lecz także i te niezliczone tysiące synów tej grupy wysp, którzy, rozsypani po odległych koloniach i kontynentach, strzegą spadku swoich przodków".

Carmona zakończył swoje z przejęciem wysłuchane przemówienie słowami wiary w siły wojska i marynarki, stojące tutaj jako stróże prawa i narodowego honoru Portugalii.

Stalin nalega, Churchill operuje frazesami

BERN, 27.7. DNB donosi: Jak podaje United Press z Londynu, Churchill i Stalin nawiązali korespondencję. Stalin podkreślił w swoim liście — jak się dowiadujemy — znaczenie każdego ciosu, jaki Anglia obecnie wymierzyć może Niemcom na zachodzie. Stalin wychwalał czyny brytyjskiego lotnictwa oraz nalegał, by atakować Niemcy na wszystkich szlakach.

Według United Press, Churchill dał w odpowiedzi wyraz swego podziwu dla ich walk.

Poinformowane koła oświadczyły, że punkt widzenia Anglii jest tego rodzaju, iż zasięg i charakter brytyjskiej pomocy lotniczej zależy w znacznej mierze od pomocy, jaką Anglia sama otrzymuje od Stanów Zjednoczonych.

Pomimo wszelkiego krętactwa, wynika z obu pism aż nadto wyraźnie, że obiecywana pomoc Churchilla polega i tym razem znowu tylko na frazesach.

—o—

Filoff i Popow

zdała królowi sprawozdanie ze swej podróży do Italii

SOFIA, 27.7. DNB donosi: Król Borys III przyjął w niedzielę przed południem ministrów, premiera prof. Filoffa i ministra spraw zagranicznych, Popowa, którzy w sobotę powrócili ze swojej oficjalnej wizyty we Włoszech i złożyli mu sprawozdanie z odbytej podróży.

—oOo—

Lotnicy błękitnego oddziału opuszczają Hiszpanię

MADRYT, 27.7. DNB donosi:

Szereg hiszpańskich lotników, którzy podczas wojny domowej należeli do znanego błękitnego oddziału asa lotnictwa Garcia Morato, opuściło Hiszpanię, aby jako ochotnicy wziąć udział w walce przeciw bolszewizmowi.

Hiszpańscy lotnicy znajdują się pod rozkazami majora, który po śmierci Garcia Morato objął dowództwo nad błękitnym oddziałem.

Morato zestrzelił podczas wojny domowej 34 nieprzyjacielskie maszyny.

Uległ on wypadkowi w czasie akrobatycznego lotu wkrótce po zakończeniu rewolucji.

—o—

Fronty są wytyczone

TOKIO.

„Fronty są teraz wyraźnie wytyczone" — w ten sposób można zreasumować reakcję zarówno politycznych kół Japanii jak też japońskiej prasy w związku z decydującymi wypadkami soboty.

Sprawa przepustek na wyjazd z Wilna

Jak się dowiadujemy, Komitet m. Wilna i Okręgu przepustki na wyjazd z Wilna w pierwszym rzędzie wydaje dla funkcjonariuszy urzędów i instytucyj podróżujących w sprawach służbowych. Osoby prywatne mogą otrzymać przepustki tylko w wypadkach wyjątkowych. Na chwilowy wyjazd w najbliższe okolice Wilna przepustki są zbyteczne.

—oOo—

Jak powstają kolejki

Mój przyjaciel Ignacy jest człowiekiem dowcipnym. Więcej nawet. Czasem lubi dowcip posunąć za daleko. Jednym słowem kawalarz. Gdyby był anglikiem napewno zakładałby się o byle głupstwo. Ale chociaż nie jest anglikiem lubi często zakładać się zupełnie jak dziecko. Onegdaj w cukierni rozmowa toczyła się dokoła wiecznie pasjonującego tematu kolejek. Z okien cukierni widać było ciągnący się długi wąż kolejkowy. Każdy wzdychał z radością, że właśnie siedzi przy czarnej kawie w zacisznej cukierni, w chłodnym wnętrzu przetrawia wiadomości zaczerpnięte przed chwilą z „Gońca Codziennego" — i nie musi stać tam w kolejce na słońcu, w upale, zaduchu i wysłuchiwać rozmów sąsiadów o rzeczach i osobach, które go nic a nic nie obchodzą.

Ignacy, który w czasie poobiednich siest kawiarnianych często wpada w filozoficzny nastrój oświadczył nagle:

— Kolejki są wyrazem instynktu stadowego, odziedziczonego drogą atawizmu po naszych jaskiniowych przodkach.

Rozwinęła się dyskusja. Ignacy jak ten lew bronił swej tezy i nakoniec oświadczył, że idzie o zakład, że uda mu się śmiały eksperyment zorganizowania kolejki, jakiej jeszcze nie było.

Zgoda. Umówiliśmy się na drugi dzień na godzinę dwunastą. W samo południe. Zaprowadził nas ten dziwny człowiek na ulicę Królewską aż do wejścia do „Cielętnika".

— To tu... zwrócił się szeptem do nas i stanął sobie niewinnie za dwoma panami zajętymi, interesującą rozmową. Nie upłynęło pół minuty, gdy do Ignacego zwrócił się jakiś przechodzień z zapytaniem co tutaj dają. Nasz przyjaciel odpowiedział radośnie o jakichś nadzwyczajnie tanich kalafiorach. Kawał się udał całkowicie. Za pięć minut ciągnął się wzdłuż ogrodzenia „Cielętnika" długi wąż kolejki, liczącej z górą stu osób.

W pewnej chwili zwróciłem się do jakiejś kobiety, stojącej na końcu:

— Pani ostatnia?

— Jeszcze jest przedemną, cztery osoby, ale wyszły.

— A co tutaj dają?

— Kalafiory, pomidory i ogórki za bezcen.

— Ale gdzie i kto?

— To pewnie tutaj. Ludzieby się tak nie cisnęli.

I co, czy nie kawalarz z tego Ignacego?

Sprawa komunikacji kolejowej

Od chwili objęcia władzy przez wojska niemieckie komunikacja kolejowa dla ludności cywilnej, ze zrozumiałych względów została oficjalnie wstrzymana.

Do obecnego momentu jednak przejazdy kolejami były i są możliwe tylko na podstawie indywidualnych przepustek, wydawanych przez Polową Komendanturę, a następnie potwierdzonych przez komendanta dworca.

Wówczas do wojskowych transportów zostają doczepiane wagony przeznaczone dla ludności cywilnej, kursujące na wszystkich liniach litewskich i byłej republiki Białoruskiej, wykluczając jedynie linię Wilno — Lida — Baranowicze — Lwów z powodu uszkodzenia torów i urządzeń stacyjnych. B

Do Kowna, Szawel, Poniewieża i innych miast Litwy dalej położonych, oraz miejscowości dalej położonych, pociągi kursują kilka razy dziennie, jednak bez z góry ustalonego rozkładu jazdy.

Na południe od Wilna komunikacja odbywa się tylko po linii Wilno — Orany — Grodno—aż do Białegostoku.

Na Ziemie Generalnej Gubernii przepustek kolejowych nie wydaje się.

Na linii Wilno — Nowo-Wilejka są uruchomiono 2 razy dziennie specjalne pociągi, przeznaczone dla pracujących, ale zabierające jedynie tych, którzy posiadają odpowiednie zaświadczenia z miejsca pracy oraz przepustki przejazdowe, wystawiane przez władze dworcowe.

Z Wilna do Nowo-Wilejki pociąg wychodzi rano o 5.40 i pp. o 17.00.

Z miarodajnych źródeł dowiedujemy się, że kwestia uruchomienia pociągów dla ludności cywilnej będzie uregulowana w najbliższym czasie.

Zniesienie kolejek

Nowe punkty żywnościowe na terenie m. Wilna

Dyrekcja Handlu Spożywczego w porozumieniu się z Wydziałem Handlowym opracowała plan racjonalnego zaopatrywania ludności m. Wilna w żywność.

Na terenie m. Wilna będzie czynnych ponad 300 sklepów.

Zostaje zniesiony przydział pracowników instytucji do poszczególnych sklepów, którzy od 1 sierpnia rb. na równi ze wszystkimi będą przydzieleni do sklepu swego rejonu.

Obecnie opracowuje się plan otwarcia sklepów w dzielnicach bardziej zaludnionych oraz likwidacja ich nadmiaru w miejscach o mniejszym zaludnieniu. Taka reorganizacja systemu przydziału żywności położy raz na zawsze kres tworzeniu się niepotrzebnych kolejek. Dla życzących istnieje możliwość przydziału ich do dowolnie obranego na terenie miasta sklepu, niezależnie od rejonu i miejsca zamieszkania. Naogół ludność będzie przydzielana do sklepów na podstawie nazw ulic i numeracji domów.

O usprawnienie podziału kart żywnościowych

Rozdział kart na artykuły normowane odbywa się na ogół sprawnie, lecz tylko w domach znacjonalizowanych, gdzie aparat administracyjny jest sprężysty i szybko przeprowadza całą akcję.

O wiele gorzej wygląda sytuacja w domach prywatnych, w których przecie mieszka znaczna część ludności. Tu podział kart odbywa się za pośrednictwem komisariatów policyjnych, i bez tego obarczonych wielu czynnościami. W rezultacie zbyt wolne załatwianie spraw i kilometrowe kolejki. Czy nie ma sposobu usprawnienia podziału kart między lokatorów domów prywatnych, chociażby przez wcześniejsze rozpoczęcie rozdawnictwa.

Od Wydawnictwa

„Goniec Codzienny" wprowadza w dziale ogłoszeń rubrykę „poszukiwanie zaginionych". Cena ogłoszenia wynosi 5 rb. Dla b. więźniów politycznych i ich rodzin — bezpłatnie.

Ktoby wiedział o miejscu pobytu mego 12-letniego, jedynego syna Bohdana, Witolda Ancerewicza, który, według posiadanych przeze mnie informacyi, wyszedł dn. 20 czerwca br. z Białegostoku, udając się do Wilna, — proszony jest o zgłoszenie się do redakcji „Gońca".

Rysopis chłopca: wysoki, fizycznie rozwinięty ponad swój wiek, ciemny blondyn o b. regularnych rysach twarzy.

Wszelkie koszty, związane z udzieleniem informacji, będą zwrócone. Ojciec.

Byli więźniowie! Uprasza się o powiadomienie rodzinę o losie Antoniego Petkelisa, który był więziony w NKWD i więzieniu łukiskim do początku wojny. Za wiadomość Bóg zapłać. Ulica Kęstučio (Gedyminowska) Nr 13a—1.

Szoferów lub pracowników kolejowych w Szawlach, Dvaro 76, mogących dać informację o losie szofera Zbigniewa Kątkowskiego prosimy zgłosić się Wilno, Lentpiuvių g. Tartaki) 40 u wylotu Łukiskiej.

PRAWDZIWI PRZYJACIELE

Każde pismo posiada prócz czytelników, prenumeratorów, przygodnie kupujących, także i prawdziwych przyjaciół. Są oni najwierniejszymi towarzyszami walk, zmagań, powodzeń i triumfów, nieodstępnych codziennych zjawisk życia zbiorowego, którego wyrazem jest pismo. Nic więc dziwnego, że tak ciekawie przez społeczeństwo polskie Wilna przyjęły „Goniec Codzienny" już po kilkunumerowym życiu znalazł głęboki oddźwięk w społeczeństwie. Zaczynamy grupować przyjaciół, którzy do nas, do naszej redakcji przychodzą ze swymi bolączkami, codziennym kieratem zmartwień i smutków. Przychodzą po radę, po dobre słowo i często wychodzą pokrzepieni na duchu.

Ale najbardziej wdzięczny kontyngent przyjaciół, zaprzedanych nam od pierwszego numeru, stanowią ofiary bezprzykładnego terroru bolszewickich zbirów. Gdyśmy postawili nasze credo zasadnicze: walkę bez pardonu ze wszelkimi przejawami bolszewizmu w naszym życiu, z pozostałymi resztkami entuzjazmu „sowieckiego budownictwa" zaczęli się do nas garnąć ludzie, którzy ostatnio miesiące przeżyli w najpotworniejszych warunkach więzień NKWD.

Jeszcze częstsze są wizyty w redakcji naszego pisma ludzi, którym się szczęśliwie udało uniknąć śmierci z rąk oprawców sowieckich. Od rana składają nam wizyty ludzie powracający z pod Mołodeczna i Mińska, z szerokich połaci Nowogródczyzny, skądś od Witebska i Smoleńska. Opowiadają rzeczy, od których włosy stają na głowie. To co w ostatnich dniach paniki i bałaganu sowieckiego działo się na szerokich płaszczyznach pochodu niemieckiego, przechodzi wszelkie wyobrażenia. Żadne pióro nie jest w stanie uchwycić tych momentów grozy, rozbestwienia i szaleńczej nienawiści czerwonych władców.

Niektóre z tych opowiadań, po stwierdzeniu prawdziwości będziemy drukowali na łamach naszego pisma. W ten sposób „Goniec Codzienny", zaciągając dług wdzięczności wobec swych przyjaciół, postara się choć w części spłacić.

—o—

Zapowiada się niezły urodzaj zasiewów jarych

Chłodna wiosna tegoroczna i susza, która przypadła na początek lata niezmiernie wpłynęły na zasiewy zbóż jarych, ziemniaków, oraz na ogrody. Ostatnio jednak spadły obfite deszcze, które znakomicie wpłynęły na urodzaje, pobudzając niesłychanie bujną wegetację. W związku z tym urodzaje zbóż jarych i kartofli zapowiadają się nieźle.

—o—

Budowa remiz straży pożarnej

Zarząd Miejski w związku z zamierzoną decentralizacją straży ogniowej przeprowadza budowę remiz. Przy ul. Świdrygajły 12 jest już na ukończeniu budowa nowoczesnego garażu żelbetonowego. Przy ul. T. Kosciuszkos 14 na remizę został przerobiony stary dom mieszkalny, przy którym prace budowlane również dobiegają końca. Obecnie przy remizie przy ul. Kościuszki 14 rozpoczęto wznoszenie wieży strażniczej. Roboty prowadzi Trest Budowlany.

Wiadomości z dnia

29 lipca **Wtorek** Marty P.

— W SPRAWIE TARYFY KOMORNEGO. Dowiadujemy się, iż nowa taryfa komornego, opracowana z uwzględnieniem wielkości, jakości oraz odległości mieszkań od centrum miasta zostanie niebawem ogłoszona. Przewiduje ona trzy kategorie mieszkań, 3 kategorie lokali handlowych i przemysłowych. Przewidziane są również odwołania od wymiaru komornego.

— WYTWÓRNIE SPOŻYWCZE WZNAWIAJĄ PRACV. Z wileńskich wytwórni spożywczych obecnie są czynne 33 fabryki cukierków, wytwórnia kawy, makaronu i octu. Niebawem rozpocznie pracę suszarnia jarzyn i warzyw. Opracowano nowe plany produkcji z uwzględnieniem potrzeb rynku miejscowego oraz surowców miejscowych. Inne wytwórnie zostaną uruchomione w miarę możności. Wytwórnie te znajdują się pod zarządem trustu „Sodyba".

— UMOWY Z HODOWCAMI WARZYW SĄ WAŻNE. Zawarte za czasów bolszewickich przez trust „Sodyba" umowy z hodowcami warzyw są nadal ważne i hodowcy winni je ściśle zachowywać, celem zapewnienia przygotowania na zimę odpowiednich zapasów.

— W SPRAWIE UŻYWANIA ROWERÓW. Przypominamy, że w myśl istniejącego rozporządzenia władz, używanie rowerów (za wyjątkiem damskich) bez specjalnego zezwolenia Feldkomendantury — jest surowo wzbronione. Nieprzestrzegających powyższego zarządzenia czeka surowa odpowiedzialność.

— NADMIAR LEKARZY W WILNIE. Ostatnio w Wilnie daje się zaobserwować nadmiar lekarzy, których mamy tutaj około 400. Tylko 200 lekarzy ma stałą pracę, inni są bezrobotni. Dzieje się to naskutek likwidacji licznych, tymczasowych szpitali epidemicznych w związku z wygaśnięciem epidemii.

Następnie zdarza się, że lekarze zatrudnieni na prowincji przez bolszewików obecnie samowolnie opuszczają swe stanowiska i przenoszą się do miasta. W związku z tym Zarząd do spraw zdrowia komunikuje, że takie postępowanie jest niedopuszczalne wobec braku lekarzy na prowincji i może spowodować pewne represje w stosunku do niekarnych.

— DZIERZAWA ŁĄK LESNYCH BEZ PRZETARGU. Jak się dowiadujemy Zarząd Lasów wydziarżawia rolnikom łąki leśne do koszenia bez przetargów po ustalonej cenie. Pierwszeństwo mają rolnicy najbardziej potrzebujący paszy.

— WZNOWIENIE SKUPU ROŚLIN LEKARSKICH. Trust „Sodyba" przejął pod swój zarząd posiadane przez moskiewski „Lekrasttrest" plantacje roślin lekarskich na przestrzeni około 60 ha. Jednocześnie został wznowiony skup roślin lekarskich od prywatnych producentów.

— HERBATA Z MIEJSCOWYCH SUROWCÓW. W dziale roślin lekarskich trustu „Sodyba" z miejscowych surowców, według receptu prof. Stażewicza będzie wytwarzana herbata o smaku i aromacie zbliżonym do prawdziwej. Zamierzono produkcję około 20 tonn takiej herbaty.

— EPIDEMIA WSCIEKLIZNY W WILNIE. Epidemia wścieklizny na terenie m. Wilna szerzy się nadal. Na porządku dziennym są wypadki pogryzienia przez wściekłe psy.

Przypominamy naszym czytelnikom o obowiązku, w wypadku pogryzienia, zgłaszania się celem dokonania szczepień ochronnych do Instytutu Pasteurowskiego przy ul. Totoriu (Tatarskiej).

Rozpoczęto już sprzęt żyta

Tradycyjnym zwyczajem ubiegłej soboty na pagórkach już rozpoczęto sprzęt żyta. Ze względu na zapowiadającą się słoneczną pogodę rolnicy będą mieli pomyślne żniwa. Urodzaj żyta, skutkiem długotrwałych chłodów wiosennych i późniejszej posuchy zapowiada się średnio.

RADIO

WTOREK, 29 LIPCA.

17.00—Wiadomości (w języku niemieckim), 17.15—Rozmaitości muzyczne w wyk. L. Szyliga, 17.45—Wiadomości (w jęz. litewskim), 18.00—Wiadomości (w jęz. polskim), 18.15—Fragmenty z operetek Linckesa, Millöckera, Planguette, 19.00—Sprawozdanie z frontu, komentarze do komunikatu niemieckich sił zbrojnych, gazetka polityczna i przegląd radiowy w języku niemieckim. 20.15—Koncert z utworów Roberta Schumana (z okazji 25 rocznicy śmeirci): 1) uwertura „Manfred", 2) 3 pieśni, 3) Karnawał, 21.00—Wiadomości (w jęz. litewskim), 21.15—Wiadomości (w jęz. polskim), 21.30—Wiadomości (w jęz. rosyjskim), 21.45—Muzyka lekka, 22.00—Wiadomości (w jęz. niemieckim), 22.15—Muzyka taneczna, 22.55—Sygnał czasu, zakończenie programu.

ŚRODA, 30 LIPCA.

17.00—Wiadomości (w jęz. niemieckim), 17.15—Koncert muzyki lekkiej, 17.45—Wiadomości (w jęz. litewskim), 18.00—Wiadomości (w jęz. polskim), 18.15—Śpiew T. Szalapina (z płyt), 18.30—Recital fortepianowy St. Szpinalskiego: Bach—Bulow: fantazja chromatyczna i fuga, Cimarosa — Sonaty er-dur i c-moll; Chopin a) Nokturn c-moll i b) mazury a-moll i as-dur; Wagner - Liszt — pieśń przędek z op. „Latający Holender", 19.00—Sprawozdania z frontu, komentarze do komunikatu niemieckich sił zbrojnych, gazetka polityczna i przegląd radiowy w języku niemieckim. 20.15—Koncert orkiestry symfonicznej Rozgłośni. Dyryg. J. Kaczyńskis. Solistka Kazlauskaite-Matijoszaitienie. W programie: 1) Weber — uwertura „Cudowny strzelec", 2) — pieśni Szymkusa i Kiełpszy (solo z orkiestrą), 3) Bartok — narodowe tańce rumuńskie, pieśni Szuberta i Rolanda, Wagner — uwertura „Meistersinger", 21.00—Wiadomości (w jęz. litewskim), 21.15 — Wiadomoci (w jęz. polskim), 21.20—Wiadomości (w jęz. rosyjskim), 21.45—Muzyka lekka, 22.00—Wiadomości (w jęz. niemieckim), 22.15—Muzyka taneczna, 22.55—Sygnał czasu, zakończenie programu.

Adres Redakcji i Administracji: Wilno, ul. Gedymina 11-a I piętro). Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od 12 — 14. Administracja czynna od 9 — 17 (oprócz niedziel i świąt).

Ceny ogłoszeń: Wiersz milimetrowy 1 szpalt. na 4 str. — 1 rb. Drobne do 10 słów — 5 rb., następne słowo — 50 kop. Stronica ma 8 szpalt. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Państwowa Drukarnia Nr. 1 Wilno. Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.